



GAZETA ŁÓDZKA

Sroda 7 Kwietnia 1915 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 81.

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOŚI:
Rocznie 6 rubli, półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop.,
miesięcznie 50 kopiejek.
Za odnośnienie do domów 10 kop. miesięcznie.
Za granicą miesięcznie rubli 1.
Wychodzi codziennie.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9
do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-
dakcyjnych od 10 do 11 i od 3—4
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane na 2 strony i 600 znaków za wiersz lub jego
miejsce 50 kop.; reklamy po tekście 15 kop.; nekrologia 20 kop.
Ogłoszenia zwyczajne 10 kop.
Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 20 kop.

Ostatnie wiadomości.

Wielka Kwatera Główna.

6 kwietnia.—Urzędowo.

Z terenu zachodniego.

Od wczoraj są francuzi szczególnie czynni, między Mozą i Mozela.

Przy współdziałaniu większych sił i licznej artylerji, atakują oni na północny wschód, wschód i południowy wschód od Verdun, a także pod Ailly, Apremont, Fliricy i na północny zachód od Pont a Mousson. Na północny wschód i wschód od Verdun, ataki te wogóle nie rozwinęły się, w ogniu naszym. Na południowy wschód od Verdun odparto je:

Na krańcu wschodnim wyżyn Mozy, udało się nieprzyjacielowi przejściowo umocnić w małej części naszych czołowych rowów, także i stąd wyrzucono go znów w nocy, walka w okolicy Ailly i Apremont trwała podczas nocy, bez żadnego skutku dla przeciwnika.

Walczono zacięcie w okolicy Fliricy. Odparto tam wielokrotnie ataki francuskie.

Na zachód od Bois de Prêtre, na północ od drogi Fliricy—Pont a Mousson, złamał się silny atak. Pomimo bardzo ciężkich strat, jakie podczas tych walk przeciwnik odniósł, należy przypuszczać, że po ponownym podziale sił, będzie on tutaj ataki powtarzał, po całkowitym wykazaniu się jego bezowocnych wysiłków w Szampanji.

Z terenu wschodniego.

Ataki rosyjskie na wschód i południe od Kalwarji a także na wschód od Augustowa, były bezskuteczne.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Urzędowy komunikat austriacki.

WIEDEN, 6 kwietnia. Walki w Karpatach rozszerzają się w dalszym ciągu.

Na wyżynach na wschód od doliny Latorczy, zdobyły wczoraj niemieckie i nasze wojska silne pozycje rosjan i wzięły przytem do niewoli 5040 żołnierzy.

W przylegających skrawkach odparto krwawo wiele silnych ataków, z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela. Wzięto do niewoli dalsze 2530 rosjan.

W Galicji południowo-wschodniej na wyżynach, na północny wschód od Ottynji, rozbił się atak nocny nieprzyjaciela.

Wskutek próby przeciwnika, zaatakowania w dniu 4 kwietnia na po-

łudniowy zachód od Ujścia Biskupiego, południowego brzegu Dniestru, zniszczono dwa bataljony rosyjskiego Aleksandrowskiego pułku piechoty.

Zastępca-szefa sztabu generalnego
von Hoefér
feldmarszałek-lejtnant.

Rytm chwili.

XI.

Gdy przypomnimy sobie stosunek społeczeństwa polskiego do tak zwanych dawniej ugodowców, a obecnych realistów którym nie umiano zapomnieć i przebaczyć, że ci do władz rosyjskich i cesarza podawali memorjały, w celu zdobycia na tej drodze ulg dla swego narodu i każdą chęć paktowania z rządem rosyjskim traktowano ryczałtem, jako zdradę sprawy polskiej, to, uprzytomniając sobie ten fakt, dziwnem się nam wyda, że toż samo społeczeństwo w kilkanaście lat później bez zastrzeżeń rzucić pragnie cały naród w objęcia Rosji, a wszelkie przejawy lojalności wobec niej uważa za obowiązek narodowy... i patriotyczny...

Każdy wrogi objaw względem Rosji spotyka się z namiętą nienawiścią tych sfer, które nawet nie potrafiły uczuć tych hamować na widok legionistów polskich, walczących przeciwko Rosji...

Na tych szlachetnych synów ojczyzny patrzono, jak na zdrajców sprawy polskiej.

Rodzi się przeto pytanie, gdzie i w czym tkwi źródło tej nadzwyczajnej przemiany uczuć względem Rosji? Przecież ugodowcy, wyciągając dłoń do Rosji urzędowej i pragnąc zdobyć różnymi przejawami lojalności sympatję takowej, czynili to wszystko w przeświadczeniu, że narazie, dopóki Rosja nie ma przedstawicielstwa narodowego, należy zdobywać sobie sympatję sfer rządzących, bo naród rosyjski, gdyby miał władzę, napewno nie poskąpiłby należnych nam praw.

Od tego czasu zmieniło się wiele; naród rosyjski w Dumie państwowej miał możność naprawienia wielu krzywd, jakie Polsce wyrządziła biurokracja rosyjska lecz oto, co się okazało? Największe ciosy spadły na Polskę właśnie w okresie Dumy państwowej: oderwanie Chełmszczyzny, wykup kolei warsz. wied., ukute zostały właśnie przeciwko nam w Dumie rosyjskiej. Już nie biurokracja

ale cały naród rosyjski wypowiedział się przez usta swych przedstawicieli przeciwko nam...

Przypominam sobie działalność narodu, demokracji przy wyborach do pierwszej Dumy na zebraniu przedwyborczym w Piotrkowie. Wbrew życzeniu mężów zaufania endecji, jeden z wyborców, hr. Potocki, ośmielił się postawić kandydaturę jednego z filarów stronnictwa realistów, p. Józefa Ostrowskiego. Fakt ten dał asumpt olbrzymiej większości wyborców do poświecenia, prawie całego zebrania przedwyborczego, zjadliwym wycieczkom przeciwko stronnictwu realistów i jego kandydatowi, p. Józefowi Ostrowskiemu. Ten, po bohaterku znosząc te wszystkie nienawistne wycieczki, w obronie swego stronnictwa powiedział następujące słowa:

„Akcentowaliśmy niejednokrotnie swoją lojalność względem rządów państw, z którymi historia naszego narodu połączyła, zawsze jednak w tem przeświadczeniu, że naród polski może otrzymać ulgi i koncesje tylko od Korony, tam więc skierowaliśmy zawsze wszelkie zabiegi, gdyż stamtąd tylko oczekiwać mogliśmy ulżenia doli narodu polskiego“.

Następnie radził posłom polskim, aby, „gdy w Dumie znajdą się nasi posłowie wśród przedstawicieli stronnictw rosyjskich, unikali łączenia się z jakąkolwiek z partji rosyjskich, gdyż to przedewszystkiem przysporzy Polakom wrogów wśród narodu rosyjskiego“.

Historja przedstawicielstwa polskiego w Dumie rosyjskiej potwierdziła trafność tego przewidywania. Dawniej mieliśmy wrogów w biurokracji rosyjskiej, a ostatnimi czasami także i wśród większości narodu rosyjskiego.....

Dlaczego więc w dobie obecnej powierzenie losu Polski w ręce tak usposobionej względem nas Rosji ma być czynem mądrym i pożytecznym, a dawniej objawy lojalności ugodowców były zdradą sprawy narodowej? Na pytanie to trudno znaleźć narazie odpowiedź...

Należy chyba jej szukać w głębinach psyche tych mas społeczeństwa polskiego, która od lat dziesiątków stale inspirowane przez ukrytych konspiratorów, nadających sobie, w sposób nieuchwytny, autorytet władzy nad duszą polską, narzucali im nietylko pewne metody postępowania, ale nawet — myślenia.

Naród w swojej olbrzymiej większości nie zdawał sobie sprawy z tego, co czynić należy, aby pożytek przynieść Ojczyźnie, bo mu przedewszystkiem mówiono, czego czynić

nie należy, aby mieć prawo nazywać się patriotą.

Uprawianie więc polityki negatywnej, inspirowanej przez działaczy konspiracyjnych, do jakich niedługo należał i p. Dmowski, obecny wódz Narodowej Demokracji, w okresie, gdy we Lwowie wydawał „Przegląd Wszechpolski“, wydało swoje szkodliwe owoce.

Musiło to w rezultacie na duszy polskiej wycisnąć piętno, które się jaskrawo w obecnej chwili dziejowej zaznacza.

Wszelkie wystąpienia szczere i otwarte spotykały się u nas zawsze z namiętą krytyką, ukrytych kierowników opinji polskiej, coż więc dziwnego, że w takich warunkach nie mogła się zrodzić zdrowa opinja...

Czasy dzisiaj się zmieniły, więc i sposoby ścierania się opinji winny ulegz radykalnej zmianie; należy uprawiać metody polityki szczerzej...

Już i narodowa demokracja pod tym względem od pewnego czasu zmieniła swój sposób postępowania, wypowiadając się otwarcie za Rosją...

Rzecz jest jednak niepojęta, dla czego, z punktu widzenia tego stronnictwa dzisiaj jest cnotą obywatelską to, co lat temu kilkanaście było zbrodnią, mimo faktów w Galicji i u nas, dowodzących, że stare, rosyjskie metody rządzenia nami nie uległy żadnej zmianie?...

Jan Grodek.

Z ziemi polskich.

Austriacki gubernator w Królestwie.

„Berliner Tageblatt“ donosi, że gubernatorem zajętych przez austriaków berni piotrkowskiej i kieleckiej został zamianowany dotychczasowy austriacki konsul generalny w Warszawie baron Adrian Werburg.

Z Częstochowy.

(o) W Częstochowie wyjazd i wyjście z miasta dozwolone jest tylko od godz. 6 wieczorem. „Gazeta Częstochowska“ w dniu 2 kwietnia podaje rozporządzenie komendanta miasta hr. von Carnera, datowane z dnia 31 marca r. b.: W ciągu bieżącego miesiąca wywiezione zostały bez mojego pozwolenia ogłoszenia częstochowskiego okręgowego Komitetu Robotniczego Polskiej Partji Socjalistycznej. Z tego powodu przypominam następujący mój rozkaz: Druk i rozpowszechnianie gazet, pism ulotnych, zawiadomień i wszelkich innych drukowanych ogłoszeń dopuszczane są w Częstochowie nie inaczej, jak tylko po poprzednim uzyskaniu na to zezwolenia komendanta miasta lub miejscowego niemieckiego Zarządu Cywilnego. W razie przeciwnym nastąpi konfiskata oraz kara pieniężna do 1000 rb. albo więzienie.

Jeżeli gazety te, ulotne pisma, ogłoszenia itd. ukażą się bez wyraźnego wskazania autora pociągnę do odpowiedzialności przewodniczącego odnośnej partji lub grupę mieszkańców, której ogłoszenie to jest przypisane.

Kronika polityczna.

Między Łupkowem a Użokiem.

Wiedeń, 2 kwietnia.

Korespondent wojenny „N. Fr. Presse” donosi pod datą 31 marca:

Walki między Łupkowem a Użokiem toczą się z niezminiejszą gwałtownością. Mimo, że Rosjanie wciąż ściągają posiłki i wciąż jeszcze uzupełniają wielkie swoje straty, nie mogli wywalczyć żadnego sukcesu.

Jeńcy opowiadają, że dają się ciężko we znaki trudności zaprowiantowania, skutkiem czego oddziały wojsk po trzy dni nie dostają jedzenia.

Budapeszt, 2 kwietnia.

„Magyar Hirnap” donosi z Homonny pod datą 31 marca:

W okolicy Dukli walka artyleryjska straciła nieco na gwałtowności. Postawa wojsk naszych mimo przewagi liczebnej rosyjskiej jest wyższa nad wszelkie pochwały. Rozstrzygnięcie, któreby mogło zadecydować o wyniku całej bitwy, nie nastąpiło jeszcze.

Codziennie przybywają tu liczni jeńcy z pola walki. U wielu z nich stwierdzić można odczucia. Pogoda jest kapryśna.

Ludność Węgier północnych przygląda się ze spokojem wypadkom. W Bardyowie panuje największy spokój, w miejscowościach zaś, na południe od niego położonych, jak np. w Preszowie, po toku życia miejskiego wogóle nie można poznać, że jesteśmy w okresie wojny. Tylko wiele wojska na ulicach nasuwa myśl, że znajdujemy się w bliskości wielkich walk.

Sprawozdawca „Az Est” donosi z pola walki w Karpatach pod datą 31 z. m.

W zapaści szaryskim odbyły się w zeszłym tygodniu ciężkie i wielkie walki, w ciągu których osiągnęliśmy pod Molnarvagasa pewien sukces.

Wczoraj wieczór i dziś rano zaatakowali Rosjanie ze świeżymi siłami front użocki, odparliśmy jednak ataki ze znacznymi stratami.

Ofensywa rosyjska nie osiągnęła nigdzie sukcesu, którego się nieprzypuszczalnie spodziewał.

Nieprowadzenia trójporozumienia pod Dardanelami.

„National-Zeitung” donosi z Medjolanu:

Wedle wiadomości, które tu nadeszły z Aten, rada wojenna admirałów flot wojennych trójporozumienia pod Dardanelami miała przebieg bardzo burzliwy. Generał d'Amade, komendant wojsk lądowych, który brał udział w naradach, podniósł, że dotychczasowe walki pod Dardanelami nie przyniosły realnego wyniku, że cała akcja jest chybiona. Plan prowadzenia tej akcji przy pomocy wojsk lądowych jest niewykonalny, nie ma bowiem dla armii ani pomieszczenia, ani dostatecznych zapasów żywności. Wśród

wojska wybuchnęły także choroby, które z powodu braku lekarzy szybko się rozszerzają.

Angielscy uczestnicy rady wojennej dowodzą, że rozpoczęta akcja trzeba bezwarunkowo dalej prowadzić, zaczem przemawiają względy polityczne. Nie można wyrzucić się sforsowania Dardanelów, chociaż wymaga to wielkich ofiar.

Generał d'Amade nie uznał tych wywodów i oświadczył, że złoży dowództwo, jeżeli trójporozumienie będzie przy tym planie upierał się.

Rada wojenna rozeszła się bez powzięcia uchwały, a generał d'Amade wydał rozkaz, ażeby wojska, obozujące na wyspach, wsiadły znowu na okręty.

Wojska te już odjechały do Egiptu. Także generał d'Amade odjechał, co jest oznaką, że spór nie zażegnano.

Narazie akcja przeciw Dardanelom nie będzie dalej prowadzona, albo też będzie się odbywać w sposób raczej dla demonstracji.

Rozstój w radzie wojennej powstał także skutkiem żądań Rosji co do Konstantynopola. Żądań tych nie chce przyjąć ani Paryż, ani Londyn.

W otwarte karty.

Dzienniki amerykańskie ogłaszają rozmowę Karola Wiegand z sekretarzem stanu ministerstwa spraw zagranicznych Jagowem, który między innymi powiedział:

Teraz wiemy z ust Greya, że Anglia dąży do zniszczenia i pokonania Niemiec. Było to jawne przyznanie. Świat zna teraz motywy Anglii w tej wojnie. Oznacza to wojnę na śmierć i życie. Anglia tego chce. Przyjmujemy tę wojnę, a jeżeli ta rzecz ludzi bez końca dalej trwać będzie, to niechaj świat wie, na kogo spada wiara. Słowa Greya były ciężkim ciosem dla tych, którzy sądzili, że mogą mieć jakąkolwiek nadzieję doprowadzenia pokoju do skutku. Grey zapowiedział, że Anglia nie przestanie pierwej, zanim Niemcy nie będą leżeli na ziemi. Ale dzień ten nie nadejdzie. Anglia za najulubiejszy środek walki uważa głód. Jest to już przyzwyczajenie Anglii. W ten sposób wygłodzia Indie, w ten sposób lubi ona podbić inne narody.

Na zapytanie o konferencję, o której mówił Grey, odpowiedział Jagow:

„Nie zgodziliśmy się na konferencję, ponieważ nie mogliśmy imputować Austro-Węgrom, aby sprawę przedłożyły sądowi rozjemczemu innych mocarstw, których ta sprawa nic nie obchodzi. Byliśmy za bezpośrednim porozumieniem między Austro-Węgrami a Rosją i ten plan popieraliśmy. Całe postępowanie Anglii jest ponownym dowodem, że dąży ona do bezwarunkowej dyktatury na świecie. Budowę każdego nowego okrętu wojennego przez inne państwa uważa Anglia za groźbę przeciw sobie, a obecną wojnę prowadzi ona także

w tym celu, aby zniszczyć konkurenta na targu światowym”.

Przyjaciele Rosji w Anglii.

Założone w Anglii Towarzystwo przyjaciół Rosji, które ma na celu zbliżenie Anglii do Rosji, wywołało polemikę dziennikarską. Duchowy kierownik Towarzystwa Stefan Graham żywo jest atakowany, z powodu swego stanowiska w stosunku do rosyjskiego społeczeństwa i do kwestii żydowskiej.

„Russkija Wiedomosti” donoszą o artykule Grahama, ogłoszonym w „English Review”, o żydach rosyjskich, w którym Graham podaje, jako zapatrywanie miarodajnych kół dworskich rosyjskich, że żydzi rosyjscy po wojnie nie tylko nie mają otrzymać rozszerzenia swych praw, lecz nawet niektóre prawa będą im jeszcze odebrane. Prawdopodobnie przyznane im będą tylko jedno ustępstwo, mianowicie ułatwienie emigracji do Ameryki.

„Riecz” wyraża życzenie, by Bóg chronił Rosję od tego rodzaju przyjaciół.

Kalendarzyk.

DZIŚ: Epifaniasza.

JUTRO: Dyonizego.

KINEMATOGRAFY „Casino” i „Odeon”. We wtorki i piątki zmiana programu.

WYPOŻYCZALNIE Tow. Krzew. Oświaty otwarte są w środę od godz. 4—6, w niedzielę od godz. 11—1-ej.

WYPOŻYCZALNIA Tow. „Wiedza” otwarta codziennie od g. 4—7, w niedziele i święta od g. 10—1.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Dzkie porządki na koncercie.

(o) Wczoraj o godz. 7 i pół wieczorem przy ul. Passaż Szulca pod Nr. 2 w sali angielskiej, Towarzystwo „Bejs Am.” żydowski Dom Ludowy, zorganizowało na ostatni dzień świąt żydowskich koncert.

Przy wejściu porządek i kontrolę utrzymywali organizatorzy koncertu, mający jednakże dzięki pojęciu o wykonywaniu swych funkcji, ponieważ przy większym nacisku ciżby tłoczących się widzów, jeden z kontrolerów, organizator koncertu, p. O., oburącz pochwycił jednego z pchających się naprzód widzów i przerzucił przez barjerę wewnetrzną. Skutki okazały się fatalne: Wyrzucony tym gwałtownym sposobem młodzieniec, pochodzący ze znanej w mieście rodziny, 18-letni Szymon Liberman, zamieszkały przy ul. Nowomiejskiej Nr. 29, padł na schody z wysokości drugiego piętra na parter, ulegając połamaniu kilku żeber, nogi, oraz nader ciężkim obrażeniom wewnętrznym.

W stanie beznadziejnym przewieziono ofiarę zajęcia do szpitala. Na wieść o obu-

Obwieszczenie.

Niniejszym nakazuję dla miasta i powiatu Łódzi co następuje:

1) Żyto i pszenicę należy wszędzie wymleć do 80%. Przeciwdziałający mogą się spodziewać wysokich kar i konfiskaty niedostatecznie zemłonej mąki.

2) Zabrania się używania zbóż chlebowych jako karmu, dla uniknięcia najsurowszych kar.

Łódź, dnia 1 kwietnia 1915.

Cesarsko Niemiecki v. Oppen.
prezydent policji

razającym wypadku tłumy wzburzonej publiczności obległy sąd angielski, chcąc wyrzec sądy doraźne na kontrolerze. Wobec zbiegowiska i groźnej postawy tłumy zawieszono pomocy milicji, która zaledwie przy pomocy ślepych salw w powietrze zdołała tłum rozproszyć i przywrócić porządek.

Nieszczęśliwy wypadek.

Wczoraj o godz. 6 po poł w lokalu I dzielnicy milicji obywatelskiej po powrocie z rewizji i oddawaniu broni jeden z milicjantów spowodował przy wyjmowaniu broni z pochwy wystrzał. Kula trafiła w prawą rękę szeregowca milicji nr. 221, Gustawa Szeffera, raniąc go, oraz zabila na miejscu jednego z obecnych interesantów, Józefa Sadowiaka z ul. Ciemnej nr. 63, robotnika z fabryki Poznańskiego.

Ukarani kamienicznicy.

(o) Za utrzymywanie w nieporządku nieruchomości, spuszczenie nieczystości na ulicę i inne tego rodzaju wykroczenia przeciwko przepisom sanitarnym, II dzielnica milicji obywatelskiej skazała: gospodarza domu Nr. 3 przy Starym rynku Bronowskiego, na zapłacenie 50 rubli grzywny i oprócz tego areszt trzydniowy; Silberberga z ul. Solnej Nr. 10 na zapłacenie 10 rb. grzywny, Helenę Wiślicką z ul. Wschodniej Nr. 19 na 15 rb. grzywny; Spiedbauma, właściciela Teatru Wielkiego przy ul. Konstantynowskiej Nr. 16 za przepięknięcie klozetów, za zanieczyszczenie gmachu publicznego miazmatami na 50 rb. grzywny.

Krewki kamienicznik.

(o) Właściciel nieruchomości przy ul. Lewo-Kelma pod Nr. 7 na Bałutach, Motel Goldman w zwierzęcy wprost sposób pastwił się nad lokatorką, niepijącą komornego, Etką Zylberszpic. Srogi kamienicznik pobliż skatował swą lokatorkę, zadając okaleczenia ciała, wybił jej jeden zęb, powyrwał garście włosów i pokaleczył matkę Zylberszpicowej. Goldman został aresztowany.

Obywatel złodziejem i oprawcą.

(o) Niejakemu Stanisławowi Sikorskiemu, zamieszkałemu przy ul. Zawadz-

98) JÓZEF KATERLA

RÓŻA

DRAMAT NIESCENICZNY.

CHRYPA

— Cichajcie, chłopcy! Nie trza prawdy powiadać. Musi się skołatana ojczyzna w jedno zlepiać, to się też i schodzimy w jedno miejsce.

PIĄTY

— A tak, my tu wszyscy iz pod triocho zaborow.

TRZECI

— Chrypa chodził bez szelek po Krakowie, słuchał, jak hejnał grają, rączki jaśniepanom całował za to, że portek nie ma, a teraz swój własny zegar nosi na łańcuchu ze srybła, brzucha nie może zapiąć w łódzki kory, trzydzieści papierów chowa co miesiąc w pulares.

CHRYPA

— Zarobek jest, abo go niema. Ale który z was, gnojki warszawskie, potrafi się tak spracować, jako ja? Już jak ja, bracie, tnę kramolnika w pepek, to od jednego tchu macha kozła na Brudno, w piachu się bawić. Nasza krakowska: nie dajmy się!

SZÓSTY

(śpiewa półgłosem)

„A trzeciemu koszulę do pasa
i wygnała z kozami do lasa...”

PIĄTY

— Co womifujesz, Stasiu, te wiersze? Co siebie smęcisz i drugiego, te, warszawski poeta? Całe, mówię, towarzystwo we flanelę owijasz i smęcisz, kapusiu zatracony.

TRZECI

— Daj mu spokój, daj spokój i sam siedź cicho.

PIĄTY

— Efekt psuje! Co tu są Powązski, czy Brudno? O efekt idzie, nie o niego. Efekt to grunt, a jego niech generał-gubernator do chrztu trzyma — mnie co do tego?

CZWARTY

— On mi, Stasiu, coś schudł i dlatego takie pieśni wyśpiewuje.

PIĄTY

— Nie schudł wcale, tylko był przedtem z obu stron nabity, a teraz stęchł i bez to nie pasuje do siebie samego.

SZÓSTY

(śpiewa półgłosem)

„...A czwartemu kaszę z dychawicą,
A piątemu chorobę z tęsknicą,
A szóstemu sztydło w głowę wbiła...”

CHRYPA

— Żeby się magiel prędzej skończył, to całą kompanją idziemy najprzód na girę, a potem do Mańki. Mam sześć papierowych fałatów i trochę szmergla. Stawiam, — Stasiu, słyszysz? — czterdziestkę per twarz — i agata do rana. Stasiu — tobie Franka malowana na

gniado. Zaraz ozdrowiejesz, bracie!

SZÓSTY

— Dobra! Tak to lubię, Waluś. Już jak ty powiesz, to waldo ucha stawiać. Chwacki z ciebie krakowiaczek!

CHRYPA

— On, Stasiu, tu w dziadowni ta ki osowiały. Jak wyjdzie na Miodową, sztywniak na pomadzie przekrzywi, parkan od palta sztorcem najeży, a zaczną na niego grzebieluchy psykać, — zaraz mądrzeje.

SZÓSTY

„...A Jasiowi wianuszek uwiła...”

PIĄTY

— A Jasiowi wianuszek francuski uwiła...

SZÓSTY

„Bo jak będzie słońce i pogoda.
Przyjdź, Jasieniu, do mego ogroda...”

PIERWSZY

— Daj no filipusa, krakowiaczku.

CHRYPA

— No;

SIÓDMY

— Nie kopć tu, bo i tak smród wszędzie i smród wszędzie i smród, psiakrew! — w duszy.

PIĄTY

— W porę se jasnie pan przypomniał. Wszystko, jak robić w porę, to robota gra.

SIÓDMY

— Idź odemnie. Nie skowyci!

PIĄTY

— No?

SIÓDMY

— Idź, mówię! Smród — psiakrew! — w duszy. Merkaptany dokoła psiakrew!

PIĄTY

— Słyszycie, filory, kawalerja warszawska? Jasnie pan cierpi na duchu. I czego? Przecie jasnie pan z naczelnikiem przez pół na ty. On do jasnie pana: ty, draniu! A jasnie pan mógłby do niego tak samo, ale przez dobre wychowanie woli: — panie naczelniku...

SIÓDMY

— Wściekam się, merkaptanie! Wiesz, drabie, co to merkaptan?

PIĄTY

— Nie miałem dotychczas ciekawości, proszę łaski pana dziedzica.

SIÓDMY

— To ty tak śmierdzisz, jak merkaptan, i ja tak śmierdę jak merkaptan. Mercurioaptusy jeden z drugim — fud!

PIĄTY

— Teraz, to już wiem. To taki nóżeczki pana naczelnika pieczolowicie a z pokorą umyć i brudek polską buzią według skinienia wypić. To już wiem, jasnie panie.

(D. c. n.)

kiej pod nr. 30 na Bałutach skradziono krowę i cielę.

Podczas poszukiwań, wszczętych przez milicję I dzielnicę, ślady zawiadły do nieruchomości nr. 42 przy tejże ulicy, gdzie dokonano rewizji.

Po dokonanych poszukiwaniach u lokatorów, znaleziono wreszcie mięso skradzionego bydła w mieszkaniu właściciela domu, obywatela Stefana Pawlickiego, który, jak wykazało śledztwo, skradzioną krowę sam zabił, zaś cielętko udusił sznurkiem, zaciśniętym za pomocą żelaznego klina. Oprawca-złodziej wraz z żoną Urszula osadzony został w areszcie.

Nowa sztuka złodziejska.

(o) Do właścicielki sklepu przy ul. Szkolnej nr. 34, Lidji Pech zgłosił się solidni komisanci handlowi, proponując jej kupno nafty po wyjątkowo taniej cenie okazyjnie, tylko po 25 kop. za funt.

Na tak wygodną cenę Pechowa naturalnie reflektowała, zamawiając beczkę, którą też komisanci niebawem dostarczyli.

Po sprawdzeniu wagi i gatunku nafty Pechowa zapłaciła za 100 funtów nafty 25 rubli.

Gdy jednakże naftę postawiono w sklepie, rozpoczęto sprzedaż, okazało się, iż Pechowa miała naprawdę pecha, kupując od złodziejów zamiast nafty — wodę, którą beczka była napełniona. Pomysłowi złodzieje zamaskowali zawartość beczki nieznaną ilością nafty utrytej w pecherzu, który kunsztownie przytwierdzony został przy kranie.

Świąteczne kradzieże.

(o) Podczas świąt tegorocznych wielkanocnych i paschy, kronika milicyjna zanotowała wiele kradzieży, dokonanych przez złodziei z mieszkań podczas nieobecności właścicieli. Wiele osób, powróciwszy, czy to z nabożeństwa, czy z wizyty u znajomych, znalazło swe mieszkania zoperowane. Podług protokołów milicyjnych złodzieje kradli przeważnie artykuły żywności, przygotowane do uczy świątecznej.

Kradzieże inwentarza.

(o) Jankłowi Erlichowi z Bałut skradziono parę koni z uprzężą; Dawidowi Weisbartowi na Starem mieście skradziono wóz wraz z końmi, milicja odebrała skradziony ekwipaż od Ieka Goldszfigla; przy ul. Sredniej nr. 66 ukradziono konia Władysławowi Spisowski; Na Starych Bałutach pod Nr. 12 u Józefa Piotrowskiego skradziono konia i kozę.

Z pol.

(o) Po przymrozkach jakie panowały w początkach ubiegłego tygodnia, zapanowała słoneczna i ciepła pogoda, dzięki czemu roboty w polu rozpoczęto już wszędzie, nawet na gruntach niżej położonych.

Siew jaryn w okolicy Łodzi rozpoczęto wczoraj, wre też na całego robota w ogrodach tak warzywnych, jak i owocowych.

Ludzie—hyeny.

(o) Zamieszkały w Rawie majster rzeźnicki Stanisław Ciesielski przechowywał w domu posiadane oszczędności. O miejscu ukrycia pieniędzy dowiedział się wkrótce jego oświadczył i wspólnie z drugim łotrem, swym kolegą, skradł pieniądze, w sumie 5640 rubli.

Po dokonaniu kradzieży obydwaj złodzieje opuścili Rawę, uciekając w kierunku Łodzi, by tam załatwić zdobyte pieniądze. Po drodze jednakże jeden z godnych siebie współników pozardrościł drugiemu jego część łupu, którą postanowił sobie przywłaszczyć. W tym celu, w ustroniu miejscu drogi, z kamieniem w ręku rzucił się z nienacka na towarzysza, zadając mu w tył śmiertelny cios w głowę. Zwałony głazem, padł na śnieg bez tchu, zaś jego zabójca, wyjął mu z kieszeni pieniądze i udał się w dalszą drogę. Dogorywającego złodzieja znaleźli pośrodku drogi przejeżdżający tamtędy żołnierze niemieccy i zabrali z sobą do Dołków, skąd karetką pogotowia ratunkowego przewieziono go do jednego ze szpitali łódzkich, gdzie dogorywa, nie odyskując przytomności.

Fabrykantka amiołków.

Zamieszkała w Pabjanicach niejaką Anna Galińska, wytoczyła sprawę przeciwko stróżowi domu Nr. 27 przy ul. Sredniej Antoniemu Stańczykowi, o osiłowanie zgłodzenia ze światła jej niemowlęcia, oddanego mu na tak zw. „garnuszek“, za cenę 3 rb. miesięcznie. Przy pomocy militej, dżetoko, jeszcze żywe odebrał, przyczem stwierdzono, iż Stańczykowie uprawiają przyjmowanie niemowląt na garnuszek [za opłatą jako proceder. Przy nabywaniu dziecka Stańczyk korzystał z usług faktora niejakiego Abrama Helmana, zamieszkałego przy ul. Wschodniej Nr. 64. Podług zeznań świadków, u Stańczyków, dzięki słowu obchodzenia i morzeniu zmarło w krótkim czasie wiele niemowląt. Dalsze śledztwo w toku. (o)

Podpalenie.

(c) W pierwszy dzień świąt ubiegłych, o godz. 7 wiecz. z klatki schodowej 3 piętrowego domu Józefa Kautza w Zgierzu przy ul. Szczęśliwej, buchnęły kłęby dymu, a wkrótce potem w oknach 3 piętra ukazały się płomienie. Dzięki energicznej akcji ratunkowej, jaką zarządzili sami domownicy, pożar, choć z trudnością, ugaszono.

Stwierdzono też niebawem, że ogień został podłożony pod drzwi mieszkania Zofji Borzuchowskiej, spędzającej święta w Łodzi. Złoczyńca czy złoczyńcy, widocznie dla upozorowania kradzieży, prześwidrowali we drzwiach kilka dziur, zamek wyłamali i dopiero pod na wpół otwarte drzwi nakładli wiorów, papieru i t. p. i podpalili. Część drzwi i odrzwia spłonęły.

Sądząc z wyników dotychczasowego śledztwa, podpalenie dokonane zostało na tle intrygi miłosnej. Wykrycie i aresztowanie sprawców tej zbrodni jest tylko kwestją czasu.

Kradzież mostu.

(o) W tygodniu ubiegłym niewykryci dotąd sprawcy skradli niemił oaty most położony na drodze II rzędu, prowadzącej od szosy brzezińskiej przez Rogi do Moskuł. Na budowę tego mostu gmina Radogoszcz wydatkowała zgórą 700 rb. Pozostałe resztki mostu zabrano dla przechowania w bezpiecznym miejscu, a kanał tymczasowo zasypano. Istnieje mniemanie, że kradzieży dokonali amatorzy drzewa budulcowego, którzy budulec taki spieniężają albo obracają na budowlę własną.

Kradzież.

(o) Karolowi Salinowi przy ul. Łódzkiej w Zgierzu, skradziono onegdaj 2 krowy wartości 240 rb.

Teatr muzyka i sztuka.

Łódzka Orkiestra Symfoniczna

na nadchodzący koncert d. 8 b. m. przygotowała wielce urozmaicony program, z którego treść podajemy poniżej:

A. Borodina „W stepach Azji środkowej“.

Na szarym jednostajnym stepie piaszczystej Azji środkowej rozlegają się poraz pierwszy dźwięki łagodnej piosenki rosyjskiej... Zdała słyhać zbliżający się tentent rumaków i tupot kołyszących się miarowo wielbłądów, dolatują coraz wyraźniej odgłosy smętnej, noszącej wschodni charakter pieśni tubylców-kirgizów... Bezbrzeżną pustynią przeciąga karawana... Ufna w moc, towarzyszących jej wojsk, pod ich osłoną bez troski i wesoło ciągnie dalej... coraz dalej... Łagodne, tchnące pokojem rosyjskie i tubylcze piosenki zlewają się w harmonijne akordy, odgłosy których dźwięczą coraz to słabiej, aż zamierają wreszcie i milkną w oddali...

Fr. Liszt „Torquato Tasso“.

Z głęboką ekspresją dramatyczną odzwierciedla Liszt w swoim poemacie symfonicznym „Torquato Tasso“ wizerunek duchowy wielkiego poety odrodzenia włoskiego, autora „Rinaldo“ i „La Gerusalemme liberata“, ur. w Sorrento w r. 1544, życie którego było dziwną płataniną promiennego szczęścia i tragiźmu, wysokich szczytów i upadków, gorączkowej twórczości i apatycznego zniechęcenia, prometeuszowych porywów i bezpłodnych szamotań obłędu.

Tasso zmarł w Rzymie, w klasztorze Saint-Onofrio w r. 1595 i został w kaplicy tegoż klasztoru z uroczystym przepychem pochowany. Kardynał Bevilacqua z Ferrary wznosił mu pomnik. Również Sorrento, Bergamo, Neapol, Padua i inne miasta uczciły Tasso wspaniałymi pomnikami.

Tak więc, nieszczęśliwy i za życia zapoznany, poeta doznał po zgonie tryumfu zmartwychwstania swego, świetlistą glorią, promieniającą genjuszu.

Te kontrasty w losach Torquatta, tę wielką antytezę ciężącego na nim przeznaczenia do życia i wielkopomnej sławy pośmiertnej, ujął Liszt w swym mistrzowskim dziele i zobrazował jako „Lamento e Trionfo...“ Na lagunach Adriatyku śpiewają dziś jeszcze rybacy weneccy początkowe strofy:

„Canto l'armi pietose é l'Capitano,
„Chel l gram Sepolero libero di
[Cristo“.

Przepojona smutkiem bezbrzeżnym, pełna skargi bolesnej i rozpacznej melancholji, melodia tej pieśni posłużyła Lisztowi—według własnych słów jego — jako główny motyw, na którym oparł on i osnuł wspaniałe „Lamento“. Zaś w pełnym podniosłości powagi, uroczystym zakończeniu swego poematu („trionfo“) apoteozuje Liszt wielkiego mistrza Cinquecenta, wznosząc mu swym natchnionym dziełem najszczytniejszy pomnik.

sząc mu swym natchnionym dziełem najszczytniejszy pomnik.

Jak było do przewidzenia, większa część biletów już została wyprzedana, a pozostała niewielka ilość sprzedaje firma „Frydberg i Koc“ Piotrkowska 90.

Teatr „Miniature“

niegdyś pod byłą dyrekcją jako „Urania“ cieszący się nienajlepszą opinią, zmienił się do niepoznania w zdolnych rękach art. St. Szoslanda i stał się miejscem, do którego każdy dąży z przyjemnością.

Dobry zespół aktorów, z których każdy wzięty oddzielnie, przedstawia wybitny talent sceniczny, świetnie dobrane sztuki, wdzięczna wiązanka, uczyniły swoje, bo na przedstawieniu inauguracyjnym „Miniature“ odniosło sukces zupełny.

Wczorajsza zmiana programu pod żadnym względem nie ustępowała premierze. Wodewil „Profesor“ wywoływał burzę śmiechu na widowni, bo też każdy z aktorów grał doskonale. O ile w tej komedji nie było pola do odznaczenia się jednostki, o tyle w komedji „Dzieciaki“ niezrównana wprost kreację stworzył p. St. Szosland w roli ucznia. W „Wiązance“ zbierał rzeźsiste brawa „starszyzny“ kupletami swemi Woniak, młodzież niezliczonymi bisami zmuszała Miłosa, który figle uczniowskie tak komicznie odtworzył potrafi, do kilkakrotnych występów, — wszystkich zaś zjednął sobie czystym i silnym głosem Twardowski, szczególnie historyczną szczerą piosenką „Skowroneczek śpiewa“ Noskowskiego.

Jeżeli dyrekcja nie zmieni dotychczasowej taktyki, to można śmiało wróżyć, że „Miniature“ stanie się wkrótce najbardziej popularnym miejscem rozrywek.

Z prasy miejscowej.

Tragedja żydów w Polsce.

Pod powyższym tytułem znany żydowski-angielski dziennikarz, Herman Bernstein, wydawca gazety żargonowej „Der Tag“ w Nowym-Jorku, umieścił artykuł o niestychanych cierpieniach żydowskich w Polsce.

Artykuł ten miejscowa żargonowa gazeta „Der Volksblatt“ bez komentarzy powtórzyła.

Nie wiemy, czy brak komentarzy dowodzi, że Volksblatt solidaryzuje się, z treścią artykułu p. Bernsteina, czy też, przytaczając artykuł nowojorskiego dziennikarza, chodziło redakcji Volksblatt o wykazanie, jakie to nonsensy przedstawiają się do prasy zagranicznej, zawdzięczając jakiemś przygodnemu litwakowi, wyjątkowo wrogo względem Polskiego społeczeństwa usposobionemu.

Zbijając podobny stek kłamstw, jakie znajdujemy w artykule p. H. Bernsteina, uważamy za zbyteczne, gdy powtórzymy dokładnie tekst tego elaboratu, to sam czytelnik osądzi najlepiej jak to różni niepowolani działacze żydowscy umiejętnie podsycać umięję antysemityzm w Polsce.

Gdyby nie tacy, jak oni, to Dwugroszówka znacznie trudniejsze miałaby zadanie.

Pan H. Bernstein tak pisze o tragedji żydów w Polsce:

„Przez pewien czas zdawało się, iż nienawiść pomiędzy Polakami i Żydami została usunięta przez okropną katastrofę, która prawie zamieniła Europę w dom warjatów. Przyszłoby znany manifest Wielkiego Ks. Mikołaja Mikołajewicza do Polaków, przyrzekający Polakom autonomję, jeśli ci będą się lojalnie zachowywali wobec Rosji. Żydzi, tyranizowani, męczeni, prawie że krzyżowani przez bojkot polski, przyjęli zapowiedź wolności polskiej z prawdziwą radością. Żydzi, którzy zawsze kochali wolność, wiedzą jak ją szanować i cieszyli się nawet, gdy ich ciemiężcom przyrzeczono wolność; spodziewali się bowiem, że blizkie zrealizowanie snu polskiego zmęczy serca Polaków, a wojownicza i pełna tyranji polityka względem znieawidzonych żydów nareszcie ustanie.“

Prasa żydowska w Polsce przyjęła ów manifest do Polaków prawie, że z chorośliwym entuzjazmem, co wyrażała w swoich ciepłych i serdecznych artykułach.

Rosja dała tę odezwę pobudkę do jednoci, ale Polacy, zamiast zrzec się antysemitycznych tendencji, powiększyli jeszcze swe napaści na ludność żydowską swego kraju. Zdawało się, iż manifest wymagający od Polaków respektowania innych narodów w Polsce dołączył jeszcze oliwy do ognia nienawiści.

Jedno z najpoważniejszych pism polskich wszczęło nową kampanję przeciw żydom i w jednym ze swych artykułów zaaprobowało wyraźnie, iż nie należy odczytywać od Polaków, by odnosili się z res-

Z ostatniej chwili.

Baron von der Goltz o armji austrjacko-węgierskiej.

WIEDEN, 6 kwietnia. „Neue Freie Presse“ zamieszcza rozmowę z generałem-feldmarszałkiem baronem von der Goltzem, ten oświadczył przedewszystkiem o wrażeniach, jakie nabył o armji austrjacko-węgierskiej i objaśnił, że wojska austrjacko-węgierskie widział niejako w przejeździe, to niewiele jednak, co mógł zobaczyć zrobiło na nim najlepsze wrażenie. Baron von der Goltz jest przekonany, że armia austrjacko-węgierska przełamie wszystkie niesłychane trudności, które jej się przeciwstawiają i zwycięży.

pektem do praw żydowskich, gdyż we wszystkich rosyjskich urzędowych dokumentach, o żydach mowa jest, jako o „obcych“ nie zaś jako o narodzie...

Gdy Niemcy zajęli znaczną część Królestwa Polskiego, Polacy wystąpili z nowymi oskarżeniami przeciw żydom.

Przywódcy Polaków dali znać we wszystkich okolicach Polski, iż należy rzucić wszelką odpowiedzialność na żydów za czyny, jakie mogą skompromitować Polaków w oczach Rosjan.

„Winy na żydów.“ Dewiza ta, którą kierowali się przywódcy Polaków, miała dwa cele, a mianowicie: skompromitować żydów i wywołać do nich taką nienawiść i niewiarę, by wówczas, gdy Polacy otrzymają autonomję nie szanować praw żydów, następnie, by wiarołomstwo Polaków tym zakryć. Polacy wszędzie rozpuszczali pogłoski, iż żydzi są szpiegami, iż żydzi zatrzymują wodę w studniach, iż żydzi dają znaki żołnierzom niemieckim, iż rzucają bomby z aeroplanów niemieckich i tym podobne bajki.

Pisma polskie przyczyniały się do rozpowszechniania tych wszystkich legend pomiędzy ludnością wiejską. Bezsensowne pogłoski te dotarły do szeregów armji rosyjskiej i lotem błyskawicy roznieśli się po miastach i wsiach rosyjskich.

Pisma polskie zamieściły wiadomość, którą przedrukowały pisma zagraniczne, że żydzi polscy przewieźli do Niemców półtora miliona rubli w złocie w trumnie.

Pomimo, że tak śmiesznie bajka ta brzmiała, mimo to znalazła posłuch wśród mas i agitacja przeciw żydom znacznie wzmożła się.

Wpłynęła ona również na żołnierzy rosyjskich i była powodem wielu katastrof i pogromów.

Na zasadzie fałszywych oskarżeń powieszono setki żydów.

Grunt był przygotowany i wystarczająco jedno słowo denuncjanta, by powieszono żyda“ i t. d., i t. d.

Sapienti sat...

Rozmaitości.

Co człowiek bez rąk zdziałać może

W jednym z wojskowych szpitali berlińskich dał przedstawienie dla rannych żołnierzy artysta Unthan, który urodził się bez rąk i ramion, cierpliwością i pracą doszedł tak daleko, że zupełnie bez rąk obejść się może. Nogi zastępują mu ręce. Dawał przedstawienia po całym świecie, obecnie jednak postanowił poświęcić się kształceniu żołnierzy-kalek, którzy na wojnie utracili ręce, i w tym celu dał przedstawienie. Zadziwił wszystkich w stopniu najwyższym. Doprowadził bowiem tak daleko, że gra na skrzypcach, nieczym jak artysta skończony, gra na trąbce, pływa itd. Z wielką zręcznością dobywa nogą z kieszeni papierosnicę, zapala papierosa, trzymając zapałkę palcami u nogi, gra w karty, pisze zreszcie na maszynie, słowem, czyni wszystko prawie tak, jak człowiek, posiadający ręce.

„Juan Fernandez“, wyspa Robinsona Crusoe'a.

O wyspie Juan Fernandez, gdzie mały koczownik „Dresden“ został zniszczony, podaje biuro „Heer u. Politik“, że następuje: Juan Fernandez jest nazwą zbierawcą żółtych grup wysp głównych i kilku pomniejszych. Grupa wysp tych leży na zachodnim wybrzeżu Spokojnym na szerokości 34° 30' Półn.

I tworzy osobny departament, należący do prowincji Valparaiso. Od Valparaiso jest jedna z wysp oddalona 875 kilometrów. Największą z wysp jest Juan Fernandez lub Mas a Tierra. Obszar jej wynosi 99 kilometrów kwadratowych i wyspa ma od północy dobrą przystań. Głównie zamieszkałą jest przez rybaków, utrzymywanych przez pewne towarzystwo. Okręty wyspę zwiedzają częściej jako stacją wodną.

Druga wyspa nieco mniejsza nazywa się Mas a Fuera. Obie te wyspy są bardzo górzyste i mają szczyty dochodzące do 1200 metrów. Najwyższą górą jest Yaugne. Z innych wysp ma jeszcze znaczenie Santa Clara lub Goat Island na zachodniej stronie.

Wyspy odznaczają się bardzo łagodnym i zdrowym klimatem. Juan Fernandez jest ową sławną wyspą, na której przebywał Robinson Crusoe. Pierwowzorem Robinsona był szkocki marynarz A. Selkirk, który w r. 1704 kazał się kapitanowi swego statku na wyspę wysadzić, aby tutaj żyć samotnie. W tym celu zaopatrzył się on w odcień, broń i amunicję. Żył tutaj 4 lata i w r. 1709 zabrany został przez inny okręt. W r. 1719 na podstawie jego opowiadań napisał Defoe znaną powieść, która maluje dość ścisłe przegrody marynarza. Książkę przetłumaczono później na wszystkie języki i należy ona do książek najbardziej rozpowszechnionych na świecie.

Drukarnia akcydensowa

J. GRODKA,

PRZEJAZD 8.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące, jako to:

Tabce,
Kwiterjuszki,
Rachunki,
Afisze,
Klepsydry,
Plakaty,
Zaproszenia,
Bilety wizytowe
Blanety
i t. p.

Dla dużych nakładów
maszyna rotacyjna.

Ceny umiarkowane.

ROZKŁAD JAZDY

na liniach kolejowych:

ŁÓDŹ (dw. kal.)—ŁÓWICZ (dw. półn.)—ALEKSANDRÓW—INSTRUĆ
ŁÓDŹ (dw. kaliski) — SKALMIERZYCE — BERLIN.
ŁÓDŹ (dw. warsz.)—KOLUSZKI—PIOTRKÓW—SOSNOWIEC W. W. i
WROCLAW—HERBY PRUSKIE — CZĘSTOCHOWA — WŁOSZCZOWA.

Ważne od dnia 5-go kwietnia 1915.

Czas od godz. 6⁰⁰ wieczór do godz. 5⁵⁹ z rana oznaczony jest przez podkreślenie liczb minutowych.

Łódź (Dw. kal.)	Łowicz (Dw. półn.)	Aleksandrów	Aleksandrów	Łowicz półn.	Łódź (Dw. kal.)
Łódź	odchodzi	5:46	6:46	Instruć	przychodzi
Zgierz	przychodzi	6:14	7:14	Królewiec	odchodzi
	odchodzi	6:21	7:21	Berlin, Friedrichstr.	
Stryków		7:17	8:17	Poznań	
Główny		7:43	8:43	Bydgoszcz	
Łowicz (dw. połud.)		8:55	9:55	Toruń	
(dw. półn.)	przychodzi	9:02	10:02	Aleksandrów	odchodzi
	odchodzi	9:12	10:12	Aleksandrów	przychodzi
Kutno		10:39	11:39	Włocławek	
	odchodzi	1:14	12:14		
Włocławek	przychodzi	1:18	2:18	Kutno	odchodzi
	odchodzi	1:27	2:27		
Aleksandrów	przychodzi	2:46	3:46	Łowicz (dw. półn.)	przychodzi
Aleksandrów	odchodzi	3:22	4:22		odchodzi
Toruń	przychodzi	4:08	5:08	(dw. połud.)	
Bydgoszcz		8:33	6:27 7:08	Główny	
Poznań		10:04	10:24 10:51	Stryków	
Berlin, Friedrichstr.		2:47	12:07 6:05	Zgierz	przychodzi
Królewiec		4:55	7:55		odchodzi
Instruć		10:49	7:20	Łódź	przychodzi

Łódź (Dw. kal.)	Skalmierzyce	Skalmierzyce	Łódź (Dw. kal.)
Łódź	odchodzi	7:54	10:54
Pabjanice	przychodzi	8:38	11:38
	odchodzi	8:55	11:55
Łask	przychodzi	9:50	12:50
	odchodzi	10:00	1:00
Zduńska Wola	przychodzi	10:32	1:32
Sieradz	odchodzi	11:26	2:26
	przychodzi	12:00	3:00
Opatówek	odchodzi	2:04	5:04
	przychodzi	2:24	5:24
Kalisz	przychodzi	3:21	6:21
	odchodzi	4:02	7:02
Skalmierzyce	przychodzi	4:18	7:18
Skalmierzyce	odchodzi	8:08	5:08
Ostrowo	przychodzi	8:47	5:47
	odchodzi	10:45	1:15 7:50
Poznań	przychodzi	1:43	2:59 10:59
	odchodzi	3:25	2:05
Berlin, Friedrichstr.	przychodzi	7:27	6:05

Łódź (dw. warsz.)	Koluszki-Piotrków-Sosnowiec w.w.	Sosnowiec w.w.-Piotrków-Koluszki-Łódź (dw. warsz.)	
Łódź (dw. warsz.)	odchodzi	11:21	8:21
Widzew	przychodzi	11:25	8:35
	odchodzi	11:55	8:55
Koluszki	przychodzi	12:55	9:55
	odchodzi	1:16	10:16
Piotrków	odchodzi	4:02	12:49
Nowo-Radomsk	przychodzi	5:57	2:57
	odchodzi	6:03	3:03
Częstochowa M.	przychodzi	8:04	5:04
	odchodzi	8:33	5:33
Myszków	przychodzi	10:08	7:08
Ząbkowice		11:49	8:49
Dąbrowa		12:09	9:09
Będzin		12:24	9:24
Sosnowiec W. W.	przychodzi	12:24	9:24
Sosnowiec W. W.	odchodzi	12:42	9:42
Katowice	przychodzi	1:03	10:03
	odchodzi	2:35	5:23
Wrocław	przychodzi	5:52	9:55
Berlin, Friedrichstr.	przychodzi	5:52	4:40

Herby Prus.—Częstoch. M.—Włoszczowa.—Włoszczowa—Częstoch. M.—Herby Prus.														
3:30	10:36	6:35	6:08	12:20	—	odchodzi	Wrocław	przychodzi	11:20	2:24	5:21	5:01	10:57	—
4:45	11:25	8:46	5:23	—	—	przychodzi	Katowice	przychodzi	12:03	—	4:21	8:55	—	
8:45	4:33	11:15	8:47	—	—	odchodzi	Herby pruskie	odchodzi	6:55	11:30	1:32	5:25	—	
8:50	4:45	11:45	8:50	7:47	—	odchodzi	Herby pruskie	przychodzi	6:33	11:27	1:30	4:35	6:30	
9:14	5:08	12:03	9:14	8:38	—	przychodzi	Ostrowo przy ros. Herbach	odchodzi	6:13	11:07	1:10	4:13	5:37	
9:41	5:36	12:36	9:41	9:12	—	odchodzi	Częstochowa Miasto	przychodzi	5:38	10:38	12:38	5:38	5:09	
—	5:47	—	—	8:50	—	odchodzi		przychodzi	—	10:30	—	—	4:09	
—	6:38	—	—	10:19	—	odchodzi	Olsztyn	odchodzi	—	9:37	—	—	3:22	
—	7:12	—	—	10:45	—		Złoty Potok		—	9:04	—	—	2:52	
—	7:55	—	—	—	—		Koniecpol		—	8:09	—	—	—	
—	8:13	—	—	—	—		Stefisławice		—	7:22	—	—	—	
—	8:45	—	—	—	—		Włoszczowa		—	6:52	—	—	—	

Jäger

uznany przez powagi lekarskie, jako najradkalniejszy środek, przeciwko wypadaniu włosów. Żądać w składach aptecznych, perfumerjach i zakładach fryzjerskich.

Wyłączna Sprzedaż: na Królestwo Polskie i Łódź, Adam Pływacki, Targowy Rynek 4/1.

„ALA”

enkalyptusowo-mentolowe pastylki, niezastąpione przy kaszlu i chrypcie. Dostać można w aptekach i większych składach aptecznych.

„AMALINA”

Pasta do włosów, wzmacnia je i chroni od powtórzenia się łupieżu. Zaleca się do codziennego użytku. Żądać w składach aptecznych, perfumerjach i zakładach fryzjerskich.

Wyłączna sprzedaż na Królestwo Polskie i Łódź, Adam Pływacki, Targowy Rynek 4/1.

Renomowana
pracownia gorsetów
Anny
Laferskiej
poleca wybór gotowych gorsetów, pasków, blustonoszy i gorsecików
JUVENIL
dla pochyłych dzieci po znacznie niższych cenach.
ŁÓDŹ,
Konstantynowski 10.

Z materiału wełny z jedwabiem na bluzkę za 90 kop.
Wyprzedaż z fabrycznego składu na kostjumy i bluzki detalnie i resztkami 40% niżej ceny zwykłej.
Cegielniarna 43, w podwórzu i piętro oficyna lewa.
H. Rotberg.

Motor 50 H. P.
szwajcarki na maszynę lub miejski gaz z kompletną gazownią do sprzedania Widzewska 50 Stowarzyszenie Rolnicze. 503

NOWA KONKURENCJA.
Machorkę, papierosy, gilzy i cygara w różnych gatunkach po cenach najprzystępniejszych można dostać Nowy Rynek 11, sklep tabacznicy frontowy.

Konstantynowska 16. **TEATR WIELKI.** Konstantynowska 16.
ŁÓDZKA ORKIESTRA SYMFONICZNA. 3-ci Wielki Koncert Symfoniczny
W Czwartek d. 8 Kwietnia 1915, o g. 6 wiecz. odbędzie się pod dyrekcją prof. Tadeusza Mazurkiewicza.
Bilety do nabycia u Friedberga i Kotza, Piotrkowska 90. Szczegóły w afiszach.

CASINO | Dziś zupełnie nowy program
—
NOWA SERJA WOJNY.

Żądajcie Herbatę „ZDROWIE”
Herbata zdrowia jest oszczędna i zdrowsza niż wszelkie inne gatunki herbaty próba gratis cena 1 funta 50 kop.
Agenci mogą się zgłaszać. Główny reprezentant na Łódź i okolice S. Flatto, Łódź ul. Główna 158 róg Józefa.

Zwracamy uwagę
WSZYSTKIM!
ze najtaniej nabyć można małą, wszelkie kasze, masek, ryz, sz, cukier, faryng, tylko Piotrkowska 145.
UWAGA! Prawa of. 2 wejść. 2 p. m. 34

Dr. L. PRYBULSKI
Ulica Południowa 2.
róg Piotrkowskiej. Telefon 18-59
Syphilis, choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska), weneryczna, moczościowa i niemocy piciowej.
Leczenie syphilisu salvarsanem Ehrlich-Hata „606” — 914 (wśródzłazie).
Leczenie elektrycznością, elektrolizę (usuwanie szpecących włosów) chorób włosów i skóry przy pomocy sztucznego słońca wysokogórskiego (Kuzniecowa) oświetlone kanały (ultraviolet).
Przyjmuje od 8-1 r. od 4-9. Fanie od 5-6 p.p.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

CZYTELNA NOWOŚCI
ul. Dzielna 16
: poleca wielki wybór książek : polskich, niemieckich, rosyjskich i francuskich.
Ogrodnik żonaty potrzebny Luizy. 56 u gospo- 50-3
Robotnik obeznany z ogrodniczą robotą potrzebny. Luizy 56 u gospo- 51-3
Józef Deliniński zgubił paszport, wydany z gm. Biała, pow. Brzezińskiego gub. Piotrkowskiej. 43-3
Ważne dla pań! Tanie, bo w prywatnym mieszkaniu pracownia kwiatów i liści sztucznych E. Koziolkiewiczowej. Tamże przybieranie kapeluszy.—Piotrkowska 82 m. 13, lewa oficyna, II wejście, III piętro. 52-3
Roman Przystup zgubił kartę od paszportu! wydaną z fabryki Silbersteina. 54